

obywatelskich[178]. Komitet wskazał, że prawa wyszczególnione w art. 24 MPOiP [179] „nie są jedynymi, które Pakt uznaje w stosunku do dzieci, a te jako jednostki uprawnione powinny odnosić korzyści ze wszystkich praw obywatelskich wyrażonych w Pakcie”[180]. Jednakże komentarzy Konwencji o prawach dziecka przypominają, że “w aktualnej rzeczywistości, nadal nie rozpoznaje się dzieci w świetle ich ewoluującej dojrzałości, a w praktyce nie uznaje się je za zdolne i kompetentne do wykonywania [praw obywatelskich – M.B.]. Wyraźne włączenie praw obywatelskich do Konwencji jest niezaprzeczalnym oświadczeniem o uprawnieniu, zdolności dzieci do cieszenia się fundamentalnymi swobodami”[181]. Nie będzie wystarczające, jeśli państwa-sygnatariusze Konwencji o prawach dziecka ograniczą się do praw w art. 13-17 Konwencji do krajowych konstytucji w charakterze praw podstawowych. „Konstytucja i (lub) pozostałe akty prawne powinny dokładnie określać, jak te prawa dokładnie stosować w odniesieniu do dzieci, jakie mechanizmy zostały ustanowione celem, aby chronić je w efektywny sposób oraz jakie środki są przewidziane w przypadku ich naruszenia”[182]. Trudno mi zatem zgodzić się z poglądem Mariusza Jabłońskiego, który proponuje „możliwość uzależnienia udostępnienia informacji publicznej na wniosek od faktu posiadania przez żądającego pełnej zdolności do czynności prawnej”[183]. Pomijając milczenie ustawodawcy zwykłego statutu informacyjnego dzieci, czym innym jest bowiem udostępnienie informacji publicznej, a czym innym - na czym Mariusz Jabłoński zdaje się opierać swoją argumentację - wydanie decyzji administracyjnej, której adresatem miałyby być dziecko. Dopiero wówczas można rozważać kwestię zdolności do bycia stroną stosunku administracyjnoprawnego. Zresztą nawet jeśli podążymy tropem cytowanego autora, to należy zwrócić uwagę, że przepisy ustawowe odsyłają w tym zakresie do przepisów prawa cywilnego (art. 16 ust. 2 UDIP w zw. z art. 30 § 1 KPA), a te niekoniecznie wymagają od adresata decyzji pełnej zdolności do czynności prawnych, także w sytuacjach czynności rozporządzających (por. art. 15 ust. 2 UDIP i 14 § 2 KC).

Prawo do informacji publicznej może nabierać znaczenia dla samego dziecka wraz z osiągnięciem pewnego stopnia rozwoju, jednakże w praktyce nie powinno podać w kolizję z jego dobrem. W szczególności dostęp do informacji publicznej nie powinien narażać na treści niedostosowane do stopnia jego rozwoju emocjonalnego i psychicznego [184]. W miarę dojrzenia i postępującego indywidualnego samorozwoju dziecko może, wręcz powinno korzystać z prawa do informacji publicznej ze względu na swe potrzeby edukacyjne, obowiązki szkolne lub edukację obywatelską (prawo do nauki)[185]. Należy to mieć na uwadze przy interpretacji art. 2 ust. 2 UDIP, zwłaszcza że wyraźni oczekuje tego ustrojodawca w art. 72 ust. 3 Konstytucji RP[186].

– M. Bernaczyk, Prawo do informacji w Polsce i na świecie, Warszawa 2014, Wydawnictwo Sejmowe, s. 287-289

W odniesieniu do ostatniego z zacytowanego akapitu pragnę dodać dodatkowy przykład podczas którego dziecko powinno może, a wręcz powinno korzystać z prawa do informacji publicznej.

Pomimo braku zastosowania w sprawie – odwołując się do wykładni systemowej – można zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 5b ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym, „Rada gminna na wniosek zainteresowanych środowisk może wyrazić zgodę na utworzenie młodzieżowej rady gminy mającej „charakter konsultacyjny”. Możliwość ta wpisana jest w działania podejmowane przez gminę na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej wśród jej mieszkańców, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży.

Dobrze działające państwo, samorząd możliwe są jedynie wtedy, gdy obywatele są zainteresowani